

House of Cards po polsku

30 sierpnia 2015

Opinia publiczna formatowana jest od lat oficjalnymi konfliktami politycznymi – pomiędzy partiami, które przybrały formę niemal ceremonialną: są stałe, miarowe, jałowe i emocjonalne, tym samym poniekąd podobne do obrzędów religijnych. W istocie jednak najciekawsze konflikty w polskiej polityce rozgrywają się w łonie poszczególnych partii: mają one cechy spontaniczności, autentyczności i realnie przesądzają o układzie sił.

Te prawdziwe konflikty polityczne najżywiej uwidaczniają się właśnie w okresie ustalania kształtu list wyborczych, które są najważniejszym momentem naszej demokracji.

Ostatnie konflikty w partiach pokazują kto się wykrwawia, a kto wzrasta.

KONFLIKTY W PO POGRAŻAJĄ TĘ PARTIĘ

Z list usunięto Pawła Zalewskiego, jednego z ciekawszych polityków tej partii, który robił jej dobrą robotę wizerunkową. 3 maja to on triumfował nad wychodzącym ze studia TVP Info Mastelarkiem, mówiąc o tym, że w najwyższe święto państwowe takie cyrki są nie na miejscu. To on był głównym krytykiem psucia image Platformy przez flirt z Giertychem i Kamińskim. Teraz się okazuje, że Platforma woli Giertycha czy „Miśka” aniżeli zrównoważonego i stabilnego Zalewskiego.

Jeszcze gorzej wygląda rozgrywka wokół prezesa NIK, Krzysztofa Kwiatkowskiego. Prowadzona przezeń instytucja jest jedną z najlepiej działających w kraju. Nawet opozycji trudno byłoby przyczepić się do NIK.

Moim zdaniem jest to jedynie dalszy ciąg toczącego się od kilku dni konfliktu łódzkiego pomiędzy Grabarczykiem a Kwiatkowskim. Niedawno udało się odstrzelić Grabarczyka,

obecnie podobny los kroi się przed Kwiatkowskim.

Media wiele pisały o wielkim konflikcie łódzkim pomiędzy frakcją Grabarczyka i Kwiatkowskiego. W 2013 konflikt ten doprowadził do tego, że Platforma wywaliła dwóch swoich radnych, w konsekwencji czego straciła większość w radzie miasta.

Konflikt ten nie może mieć żadnego pozytywnego skutku, gdyż zarówno Grabarczyk, jak i Kwiatkowski to atuty PO. Finał tej batalii układa się w scenariusz dla PO najgorszy: zwycięstwem byłoby gdyby panowie ułożyli kompromisowo swoje wpływy, pół biedy gdyby wygrał jeden lub drugi, zapowiada się na całą biedę: gdyż polec mogą obaj.

Grabarczyk może oczywiście wrócić, gdyż podobny scenariusz porażki zaliczył już w 2011. Wówczas też tuż przed wyborami został odwołany, do parlamentu jednak wszedł i po kolejnych przetarasowaniach powrócił do władzy.

Tym niemniej ten konflikt wykrwawia Platformę.

ZUPEŁNIE INNY CHARAKTER MAJĄ KONFLIKTY W PIS, KTÓRE UMACNIAJĄ PARTIĘ

Wyeliminowanie z list Mastelarka, Kowala oraz Kurskiego to zmiany, które mogą jedynie wzmocnić siłę i spójność Zjednoczonej Prawicy. Nie mają one bowiem cech starcia „baronów”, lecz eliminowania słabych ogniw.

Nikt nie zrobił tak wiele złej roboty dla PiS, co Mastelarek, kompromitujący rzecznik. Tuż przed wyborami prezydenckimi manifestacyjnie wyszedł ze studia telewizyjnego, pomimo że nikt go nie obraził – ot po prostu na znak protestu przeciwko stronnictwu TVP w ilości czasu poświęconego obu głównym kandydatom. Był to gest niepoczytalny, gdyż przypadł w dzień największego święta państwowego i historycznego Polski, co słusznie wytknął mu wówczas Zalewski, podkreślając, że dzień ten powinien być dniem zgody ponad podziałami.

Później jeszcze kilkakrotnie Mastelarek kompromitował PiS pokazując żenującą twarz ignoranta. Na początku lipca u Moniki Olejnik stwierdził, że od in vitro lepsza jest naprotechnologia, zapytany jednak co to jest i na czym polega – bezradnie rozłożył ręce.

Kilka dni później jeszcze głupiej dał się zagiąć dziennikarce TVN, nie znając żadnych konkretów programu PiS.

Mastelarek grał więc wyraźną rolę niedorzecznika, który kompromitował partię w mediach.

Tuż po tych wystęпах powołano alternatywną rzeczniczkę partii, Elżbietę Witek, która stała się mocnym atutem PiS-u.

Niewiele słabszym ogniwem był Kurski, dawny cyngiel medialny PiS-u, który również budował image partii swarliwej i cynicznej, a który w ostatnich miesiącach był bohaterem skandaliku rozwodowego.

Bardziej zagadkowe jest usunięcie z list Pawła Kowala. W mediach wypada on dość dobrze i zrównoważenie. Tym niemniej był on zbyt bezkrytyczny wobec sytuacji na Ukrainie, uchodził za największego „jastrzębia wojennego”. Nie odpowiada to już obecnemu kursowi PiS-u, którego polityka ewoluowała z ukrainoentuzjastycznej w ukraimorealistyczną. Pierwszym sygnałem tej rewizji kierunku była odmowa spotkania prezydenta Dudy z Poroszenką tuż po swoim wyborze, w efekcie czego doszło do odwołania zaplanowanej wizyty Poroszenki w Polsce (której koordynatorem był pewnie Kowal). Po zaprzysiężeniu Ukraina znów była rozczarowana, gdyż w orędziu prezydent ani słowem nie wspomniał o Ukrainie. Czarę goryczy przelał opublikowany 17 sierpnia harmonogram wizyt nowego prezydenta. Nie w tym rzecz, że Kijów nie bbył pierwszy, jak sobie mógł życzyć Kowal, lecz w tym, że w ogóle go nie przewidziano na 2015, podczas kiedy była nawet wizyta w Pekinie. Polityka Kowala zbankrutowała w PiS-ie i była najbardziej niewygodna dla prawicowego elektoratu, w którym przeważają nastroje

ukrainosceptyczne.

Dlatego właśnie odstrzelenie trzech tych nazwisk to zdecydowanie wzmocnienie wizerunkowe PiS.

KONFLIKTY W PSL SĄ RACZEJ DLA PARTII KORZYSTNE

Niedawna próba strącenia Piechocińskiego i odzyskania wpływów przez frakcję Pawłaka zakończyła się porażką. Kontynuacją tego wzmocnienia jest także próba uwalenia Burego. Jest to niezwykle wpływowy baron partyjny, wiązany z frakcją Pawłaka, który wizerunkowo robi partii kiepską robotę. Od dawna ciągnie się za nim odór ciemnych interesów. Kiedy w PSL miał miejsce przewrót Piechocińskiego, to poszedł za tym konflikt na Podkarpaciu, którego Bury był jednym z głównych bohaterów. Zakończył się on klęską koalicji, która straciła władzę w województwie na rzecz PiS.

KONFLIKTY W RUCHU KUKIZA JAWIĄ SIĘ NAJBARDZIEJ INTRYGUJĄCO

Wygląda na to, że doprowadzą one do rozbicia Ruchu Narodowego, który właśnie odwołał swojego wiceszefa Mariana Kowalskiego, na tle konfliktu o udział na listach Kukiza. Kowalski związany dawniej z ONR od dawna była krytykiem JOW i był negatywnie nastawiony do współpracy z Kukizem. Przeciwnie aniżeli liderzy Młodzieży Wszechpolskiej: Krzysztof Bosak, Robert Winnicki, Adam Andruszkiewicz. Podobny podział jest w ramach Korwina i KNP. Ci pierwsi krytykują Kukiza, ci drudzy idą razem z nim.

Generalnie jednak formacja Kukiza z konfliktów tych wyjdzie wzmocniona. Zbudowano mocne listy, zgodne z tym co pisałem kilka tygodni temu i całym ruchem, jako o konglomeracie bardzo zróżnicowanym światopoglądowo i ideologicznie. Jest tam i prawica i lewica, nie ma tych, którzy chcieli jednorodności, choć Kukiz od samego początku był projektem połączenia różnych sprzeczności.

KONFLIKTY NA LEWICY MAJĄ PODOBNIĘ, JAK I W PO, WYKRWAWIAJĄCY CHARAKTER

Ze Zjednoczonej Lewicy zrobiła się lewica dwukrotnie zjednoczona. Plus dwie niezjednoczone: Razem oraz Biało-Czerwoni.

Ponadto w najmocniejszym bycie, czyli zjednoczeniu SLD oraz Twojego Ruchu uwidoczniły się dwa różne kierunki. SLD jakiś czas temu zaczęło się przedstawiać z retoryki zorientowanej na sprawach światopoglądowych na retorykę socjalną, zorientowaną bardziej na sprawach ludzi pracy. Doprowadziło to nawet do historycznego zbliżenia pomiędzy socjalnymi partiami: PiS oraz SLD. Tymczasem w ramach Zjednoczenia znów na czoło wysuwają się sprawy światopoglądowe. Zjednoczona Lewica zapowiedziała wczoraj walkę o powrót tęczy na Plac Zbawiciela w Warszawie. Dla wielu ludzi pracy na prowincji nie jest to pierwszoplanowany problem. Najgłośniejsze akcje Zjednoczonej Lewicy nie tyle proponują coś konkretnego tradycyjnemu elektoratowi lewicowemu, czyli ludziom pracy, lecz koncentrują się na zwalczaniu prawicy: najżywiej prowadzona jest kampania wymierzona w JOW-y, Janusz Palikot zapowiedział, że główną troską Zjednoczonej Lewicy będzie stworzenie koalicji antyPiSowskiej.

Wszystko to stara retoryka, która uniemożliwia odzyskanie tradycyjnie lewicowego elektoratu lewicowego.

PODSUMOWANIE

Zdaję sobie sprawę, że analiza ta nie jest spójna z publikowanymi regularnie słupkami sondażowymi. Uważam jednak, że sondaże to najbardziej prymitywna forma manipulacji społecznej, która niewiele mówi o realnym układzie sił i perspektywach. O tym znacznie więcej powie nam właśnie analiza bieżących konfliktów w ramach poszczególnych partii.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl